

HENRYK OLSZEWSKI, MARIA ZMIERCZAK

## FASZYZM I PRAWO

### I

Nasz tekst mówi o faszyzmie w ogóle, a więc o faszyzmie jako zespole zjawisk właściwym wielu krajom Europy, przede wszystkim jednak mówi o faszyzmie niemieckim, o nazizmie i nazistowskiej koncepcji prawa. Wyrażamy zdanie, że owo ograniczenie pól badania jest w znacznej mierze pozorne; co więcej — sądzimy, że przemawiają za nim przesłanki merytoryczne. Wiadomo, że choć nie Niemcy były kolebką faszyzmu, właśnie tu uzyskał on swój pełny kształt i stał się strukturą „klasyczną”. Pod względem irracjonalizmu teoretycznych podstaw, politycznej hipokryzji, rozmiaru dyktatury w ustroju, pragnienia wojny czy wreszcie potworności dokonanych zbrodni nazizm nie miał sobie równych. Żył zresztą od początku świadomość swej wyższości wobec „bratnich struktur”. Z rosnącym lekceważeniem dystansowali się hitlerowscy propagandziści od faszyzmu Franco; starannie też — a w miarę rozwoju wydarzeń coraz staranniej — podnosili różnice dzielące go od faszyzmu Mussoliniego<sup>1</sup>. Poddawali oni krytyce włoską zasadę prymatu państwa w stosunku do narodu, że źle skrywaną zjadliwością traktowali ideę korporacjonizmu, wyrzucali Włochom zaco fanie na polu rozumienia zasady rasy oraz kpili z niedostatków ich męstwa i woli walki. Najważniejszy jednak względ, dla którego globalne definiowanie faszyzmu zasadniej ograniczyć do niezbędnego minimum a skoncentrować się na analizie nazizmu jako jego wariantu najbardziej pełnego i zrozumiałego, to względ na perspektywy polskie i zainteresowania Polaków, którzy faszyzm poznali przede wszystkim za pośrednictwem Niemców, w jego najbardziej

<sup>1</sup> Sprawa należała do delikatnych. Różnice ideologiczne i ustrojowe nie mogły w żadnej mierze stać się hamulcem dla polityki Hitlera, stąd krytyka dzieła duce i wszelkie dystynkcje między obu systemami musiały być odpowiednio modulowane. Faszyzmowi Mussoliniego poświęcono specjalny zeszyt organu teoretycznego NSDAP, Nationalsozialistische Monatshefte (36, 1933, s. 97 i nast.). Miesięcznik ten, redagowany — jak wiadomo — przez Rosenberga — także w późniejszych latach zamieszczał artykuły, które miały ukazywać przewagę nazizmu nad włoskim odpowiednikiem w różnych dziedzinach życia.

złowrogiej, zbrodniczej postaci. Właśnie mija pół wieku od zwycięstwa hitleryzmu w Niemczech, które tak tragicznie zaznaczyło się w dziejach polskich.

## II

Nauka wciąż boryka się z problemem udzielenia jednoznacznej, precyzyjnej i wyczerpującej odpowiedzi na pytanie o istotę faszyzmu, faszyzmu niemieckiego w szczególności. Nie udzielili jej sami faszyci czy ich epigoni; to z pewnością zrozumieli: zbyt byli irracjonalni w interpretacjach, zbyt zafascynowani swym fenomenem, zbyt wielkie mieli ich teoretycy trudności z uzasadnianiem coraz szybciej zmieniających się stanów faktycznych, przed którymi stawiały ich decyzje wodza; zbyt dobrze też zdawali sobie sprawę z kierowanych w ich stronę oczekiwań władzy, która wszelkiej refleksji teoretycznej skłonna była przyznawać rację egzystencji tylko o tyle, o ile stanowiła postracjonalizację polityki państwa. Nie bez znaczenia był tu z pewnością fakt, że twórcy „ruchu” (w Niemczech przede wszystkim, ale także w innych krajach faszystowskich) od razu na początku swych rządów zmonopolizowali w swym ręku prawo do kształtowania jego ideologii.

Ale wiele niedopowiedzeń, niejasności i nieporozumień w poglądach na faszyzm jest udziałem również jego przeciwników. Spotykali się oni z rozmaitymi trudnościami i potykali o niejedną zasadzkę. Dwie z nich wypada uznać za ważniejsze od pozostałych. Oto dyskusja o faszyzmie nigdy nie była i nie mogła być wolna od emocji, od „osobistości sądu”. Stosunek do faszyzmu do dziś pozostaje rodzajem testu politycznej dojrzałości i miarą realizmu wobec węzłowych problemów współczesności. Druga przesłanka jest — pozornie przynajmniej — mniej subiektywna i bierze się stąd, że faszyzm miał po prostu różne oblicza: był ruchem politycznym i ustrojem państwowym, ideologią i zbiorem mitów, rewolucją i kontrewolucją, organizacją społeczeństwa i mentalnością stwarzającą predyspozycje do zbrodniczej praktyki. Był zjawiskiem socjologicznym i psychosocjologicznym<sup>2</sup>; miał korzenie głęboko osadzone w realiach burzliwej epoki, wyrastał na bogatym podłożu wyobrażeń zbiorowych. W literaturze zachodniej często można się spotkać ze stwierdzeniem, że pojęcie „faszyzm” oznacza po prostu polityczny slogan, służący burzeniu wszelkich konwencji społecznych i bezkompromisowej walce z wszelkim przeciwnikiem politycznym<sup>3</sup>. Tak sądzić, znaczy jednak popełniać błąd upraszczania nader powikłanego zagadnienia.

Pragniemy rozpocząć od przeglądu najważniejszych interpretacji fa-

<sup>2</sup> F. Ryszka, *U źródeł sukcesów i klęski. Szkice z dziejów hitleryzmu*, Warszawa 1972, s. 41.

<sup>3</sup> W. Wippermann, *Faschismustheorien. Zum Stand der gegenwärtigen Diskussion, Erträge der Forschung*, Bd. XVII, Darmstadt 1976, s. 56 i nast.

szyzmu<sup>4</sup>. Ich metryka jest tak stara, jak stary jest sam faszyzm. Oczywiście, że rekonstrukcja zasadniczych linii sporów o sens faszyzmu, jego naturę, musi stanowić punkt wyjścia każdej próby konstruktywnego zabrania głosu w dyskusji.

Sądzymy, że nie zachowały już dziś większego znaczenia wczesne ujęcia faszyzmu, dokonywane z pozycji konserwatywnych, a także na przykład chrześcijańskich. Przykładowo można by tu wskazać na doktrynę Waldemara Guriana, który w nazizmie widział syntezę „demokratycznego cezaryzmu” z ruchem mas, zwróconą przeciwko tym masom<sup>5</sup>. Charakterystyczne były próby spojrzenia na faszyzm jako na „nowy mahometanizm”, strukturę bez Boga, jako zaprogramowany z pietyzmem atak na katolicki Kościół<sup>6</sup>. Po wojnie próbował do nich nawiązać czołowy historyk RFN ze szkoły Meineckego, Hans Rothfels, który przyjmował, że nazizm to najwyższe wzniesienie się ruchów mistycznych, zrodzonych w ubiegłym stuleciu<sup>7</sup>. Stosunkowo najbardziej znaną pozostała krytyka pochodząca od Hermanna Rauschninga, który w faszyzmie upatrywał rewolucję nihilizmu<sup>8</sup>. „Rewolucja nihilizmu” była — o tym często pisano<sup>9</sup> — ostrzeżeniem skierowanym do nierozumiejących istoty hitleryzmu konserwatywnych kół na Zachodzie w latach największych sukcesów reżimu,

<sup>4</sup> Wylczenie ogromnej literatury poświęconej teoriom faszyzmu nie jest w tym miejscu możliwe. Najbardziej znanymi typologiami są te, które pochodzą od Ernsta Noltego (por. niżej przyp. 25) i Renzo De Felice (por. R. De Felice, *Interpretacje faszyzmu*, Warszawa 1976). Rodzajem komentarza do literatury są próby syntezy pióra R. Saage, *Faschismustheorien. Eine Einführung*, München 1976 i wspomnianego wyżej W. Wippermanna. Ostatnio dyskutowano nad definicją faszyzmu na spotkaniu politologów w Zagrzebiu (por. *Fasizam i neofasizam*, Zagreb 1976, s. 404). Warto wskazać na dyskusję, jaka od lat toczy się na łamach miesięcznika *Das Argument* (m. in. zeszyty 30, 32, 33, 41, 47, 58, 87) oraz na dobrze wykoncypowaną antologię J. W. Borejszy, *Faszyzmy europejskie*, Warszawa 1979. Wydaje się, że usystematyzowanie wypowiedzianych opinii staje się pilnym dezyderatem naukowym.

<sup>5</sup> W. Gurian, *Um des Reiches Zukunft. Nationale Wiedergeburt oder politische Reaktion?*, Freiburg 1932.

<sup>6</sup> E. Alexander, *Der Mythos Hitler*, Zürich 1937; por. też G. Leist, *Möglichkeiten und Grenzen des Widerstandes an der Universität*, w: *Die deutsche Universität im Dritten Reich*, München 1966, s. 181 i nast.

<sup>7</sup> H. Rothfels, *Die deutsche Opposition gegen Hitler*, Frankfurt 1960, s. 47. Por. też H. Herzfeld, *Der Nationalstaat und die deutsche Universität*, w: *Universitätstage 1966*, s. 8, który upatrywał w nim zwyrodniały płód XIX stulecia (entarteter Nachfrucht des 19. Jahrhunderts). Zob. H. Olszewski, *Metodologiczne problemy badań nad historią Niemiec w epoce imperializmu 1871 - 1945*, w: *Problemy metodologiczne dziejów Niemiec*, praca zbiorowa pod red. A. Czubińskiego, Poznań 1978, s. 82 oraz tenże, *The Essence of Fascism*, w: *Polish Western Affairs*, vol. 1, Poznań 1980, s. 3 - 18.

<sup>8</sup> H. Rauschning, *Die Revolution des Nihilismus, Kulisse und Wirklichkeit im 3. Reich*, Zürich 1938, s. 84 i nast.

<sup>9</sup> W. Wippermann, *Faschismustheorien*, s. IX - X.

ale zarazem — czego się raczej nie dostrzega — rodzajem alibi dla rodaków w III Rzeszy, nieświadomych jakoby istoty owej rzeczywistości, w jakiej żyli. Duże zainteresowanie wywołały swego czasu prace Ericha Fromma, który wywodził hitleryzm z głębokich pokładów jaźni ludzkiej, za jedno z najważniejszych jego źródeł uznając „pewną projekcję psychologiczną” jako następstwo frustracji Niemców po katastrofie roku 1918 i wersalskim „dyktacie”<sup>10</sup>. Powiedzmy sobie jednak od razu, że rozważania Fromma, choć gruntowne i prawdziwe, dalekie były od wyczerpującego wyjaśnienia całej złożoności „narodowej rewolucji” z 1933 r.

Na tle tych ocen łatwiej dojść do przekonania o poważnej roli teoretyków i historyków marksizmu w „odkrywaniu” prawdy o faszyzmie. Wielką zasługą nauki marksizmu było dostrzeżenie wagi uwarunkowań gospodarczo-społecznych faszyzmu, a to przez połączenie jego kariery z kryzysem systemu kapitalistycznego, z imperializmem. Konieczność akcentowania tych aspektów była wówczas tak silna, że w ferworze ideowej polemiki nie zawsze znajdowano dostatecznie wiele okazji do wypuklenia całej kompleksowości przedmiotu badania i wszechstronnej, spokojnej analizy wszystkich jego komponentów. Dziś wiemy już, że to wymogi politycznej taktyki narzucały oceny, które nie mogły w pełni uwzględniać postulatu nieodzownej elastyczności sądów. Już na IV Kongresie Kominternu, który notabene zebrał się w kilka dni po zwycięstwie Mussoliniego, poświęcono problemowi faszyzmu wiele uwagi. W dyskusji mówiono o nim jako o „ostatniej karcie w politycznej rozgrywce burżuazji”, o „ofensywie kapitału”, o kontrrewolucji”<sup>11</sup>. Na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Kominternu w 1923 r. oceniono faszyzm jako ruch „zdeklasowanych”, drabnomieszczański. Były to oceny głębokie, pionierskie, inspirujące. Dopiero po śmierci Lenina przeważała teoria tzw. socjalfaszyzmu. Wiadomo, że teoria ta doprowadziła do osłabienia zawartości lewicy niemieckiej i w znacznym stopniu utrudniła ruchowi komunistycznemu walkę z nazizmem na początku lat trzydziestych<sup>12</sup>. Została też później częściowo zarzucona i współgzyzstowała z teorią jednolitego frontu całej klasy robotniczej. XIII Plenum Komitetu Wykonawczego Kominternu z 1933 r. stwierdziło, że „faszyzm jest otwartą terrorystyczną dyktaturą najbardziej reakcyjnych, szowinistycznych i imperialistycz-

<sup>10</sup> E. Fromm, *Ucieczka od wolności*, Warszawa 1978, s. 206.

<sup>11</sup> J. W. Borejsza, *Faszyzmy europejskie*, s. 9-11.

<sup>12</sup> M. Sobolewski, *Historia współczesnych doktryn politycznych. Próba systematyzacji*, Czasopismo Prawno-Historyczne, t. XXV, 1973, z. 1, s. 131 i nast. Tam też elementy polemiki ze stanowiskiem F. Ryszki na temat różnic między faszyzmem a autorytaryzmem (F. Ryszka, *Autorytaryzm i faszym*, Kwartalnik Historyczny 1972, nr 2; tenże, *Państwo stanu wyjątkowego. Rzecz o systemie państwa i prawa Trzeciej Rzeszy*, Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1974, wyd. 2, s. 11 i nast.

nych elementów kapitału finansowego"<sup>13</sup>. Ten punkt widzenia, stawiający na pierwszym miejscu element klasowości faszyzmu, trwał po drugiej wojnie światowej i zaznaczył się szczególnie intensywnie w nauce NRD, która z Walterem Ulbrichtem skoncentrowała uwagę przede wszystkim na badaniu powiązań wielkiej burżuazji niemieckiej z hitleryzmem. Podsumowanie wyników badań historiografii NRD (wyników tych badań nie należy nie doceniać) zawarł historyk Fritz Klein w słowach: „Hitler osiągnął swój cel, ponieważ wykonał społeczne zlecenie niemieckiego kapitału monopolistycznego”<sup>14</sup>. Oczywiście, że zjawiska ze sfery ekonomiki saniem z siebie nie tłumaczą jeszcze w pełni błyskotliwej kariery nazizmu. Przemysłowcy nie poparliby Hitlera, gdyby nie był on partnerem silnym, który potrafił stanąć na czele potężnych sił społecznych.

Zrozumiałe, że większość historyków i politologów zachodnich nie przyjmuje do wiadomości zasad krytyki faszyzmu, prowadzonej przez marksistów i stoi na gruncie rozłączności kapitalizmu i faszyzmu. U punktu wyjścia ich rozumowania tkwi twierdzenie, że nie istnieje żaden bezpośredni stosunek wynikania pomiędzy interesem wielkiej burżuazji przemysłowej i finansowej a karierą narodowosocjalistycznego systemu panowania politycznego<sup>15</sup>. Tylko nieliczni — jak np. Henry Ashby Turner<sup>16</sup> — przyznają istnienie luźnych powiązań w związku z wielkim kryzysem. Problem nie jest zresztą dla nich rozstrzygający: nazizm zwyciężył w Niemczech bez wsparcia ze strony przemysłowców; zwyciężyłby nawet bez tej skromnej pomocy, jaką otrzymał w roku 1933. Do istoty nazizmu należy, że potrafił on jakoby od razu zlikwidować autonomię gospodarki, a jej reprezentantów uczynić posłusznymi wykonawcami woli państwa. Oparciem Hitlera — powiada się — były warstwy średnie, a zwłaszcza klasa robotnicza (co podkreśla się z niezmienną satysfakcją). Irma sprawa, że pod wpływem nauki NUD historiografia zachodnia, także zachodnioniemiecka nie kwestionuje już zasadniczo potrzeby pogłębienia badań nad „ekonomicznym obliczem” faszyzmu. Można przyjąć — chyba logicznie — że rezultat tych badań jest już dziś pod jednym względem przesądzony: otóż przedstawiciele wielkiej burżuazji nie przeszkadzali Hitlerowi ani w zdobyciu władzy, ani w ugruntowaniu jego panowania nad Niemcami, choć do czasu mogli to skutecznie czynić, podob-

<sup>13</sup> Sekretarz generalny III Międzynarodówki Komunistycznej, G. Dymitrow, kładł znak równości między faszyzmem a władzą samego kapitału finansowego. Zob. J. W. Borejsza, *Faszyzmy europejskie*, s. 150.

<sup>14</sup> F. Klein, *Zur Vorbereitung der faschistischen Diktatur durch die deutsche Grossbourgeoise 1929 - 1930*, w: *Zeitschrift für Geschichtswissenschaft*, Bd. I, Berlin 1953, passim.

<sup>15</sup> R. Saage, *Faschismustheorien*, s. 13, 154 i in. Zdaniem autora nazizm to „usamodzielniona egzekutywa”. Por. też W. Wippermann, *Faschismustheorien*, s. 43-48.

<sup>16</sup> Najważniejsza literatura zob. H. Olszewski, *La nature du fascisme*, w: *La Pologne et les Affaires Occidentales* 1, Poznań 1980, s. 123-139.

nie jak armia. Uprzytomnienie sobie tej prawdy może wyjaśniać, dlaczego teza o nazizmie jako „ruchu jedności antagonistycznych grup”, czyli o strukturze zapewniającej solidaryzm skłóconego przedtem narodu, wciąż może liczyć na wyznawców<sup>17</sup>. Jej zadaniem jest m. in. deprecjonowanie faszyzmu jako „ruchu klasowego”.

Równocześnie jednak poglądy te kryły w sobie zbyt wiele niedogodności, by pozyskać liczniejsze grono wyznawców spośród liberalizujących teoretyków Zachodu. W końcu zwracały się one przecież przeciwko tej rzeczywistości, której bronili oni nie tylko przed siłami skrajnej prawicy, ale i skrajnej lewicy.

To otwierało drogi do efektywniej kariery, jaka stała się udziałem teorii totalitaryzmu. Teoria ta — jak wiadomo — odrzucała więź faszyzmu z kapitalizmem i kładła akcent na podobieństwa, jakie jakoby zachodzą między faszyzmem a ustrojem Związku Radzieckiego. Jednocześnie rehabilitowała ona kapitalizm przez identyfikowanie go z modelem ustroju liberalnego; stwarzała zarazem podstawę dla uznania faszyzmu za strukturę wyobcowaną z tego modelu, za strukturę stanowiącą — jak twierdzono — podobnie jak komunizm zaprzeczenie tradycyjnych wolności politycznych. Wiadomo, że teoria totalitaryzmu rozwinęła się już w latach dwudziestych we Włoszech, a w jej kołysce tkwiły w równej mierze obawa przed niebezpieczeństwem rewolucji socjalistycznej, jak i fakt zburzenia burżuazyjnego państwa prawnego i unicestwienia — w wyniku zdobycia władzy przez ruch Mussoliniego — jego systemu praw i wolności obywatelskich<sup>18</sup>. Jej okresem rozkwitu były jednak lata pięćdziesiąte, kiedy to stała się dla polityków Zachodu pożądaną i pożyteczną odskocznią w świat politycznych konfrontacji między imperializmem a socjalizmem. Nie stanowiło przypadku, że najbardziej gorącymi zwolennikami wyjaśniania faszyzmu za pomocą teorii totalitaryzmu byli autorzy niemieccy, związani z orientacją proamerykańską. Do najbardziej znanych i cenionych należeli Hannah Arendt oraz Carl Joachim Friedrich.

Hannah Arendt jako pierwsza wystąpiła z poglądem, że totalitaryzm stanowi historycznie nową formę państwa, przygotowaną wprawdzie przez antysemityzm i imperializm poprzedniego stulecia, ale właściwą dopiero wiekowi atomu i społeczeństwa masowego. Totalitaryzm to konsekwencja tęsknoty człowieka za totalnym wyjaśnianiem otaczającego go świata; wyrażają ją ideologia totalitaryzmu i jej urzeczywistnienie w totalitarnym systemie władczym. Jego cechą są terror sprawowany przez organizację państwową oraz system monopartyjny; jego oprawą zaś —

<sup>17</sup> K. D. Erdmann, *Die Zeit der Weltkriege, Gebhardt-Handbuch der deutschen Geschichte*, Bd. IV, wyd. 9, Stuttgart 1976, s. 365.

<sup>18</sup> F. Nitti, *Bolschewismus, Faschismus und Demokratie*, München 1926, s. 53; E. v. Beckerath, *Wesen und Werden des faschistischen Staates*, Berlin 1927, s. 154; O. Bauer, *Zwischen zwei Weltkriegen? Die Krise der Weltwirtschaft, der Demokratie und des Sozialismus*, Bratislava 1936, s. 113 i nast.

totalitarna propaganda, której głównym decydentem jest wódz<sup>19</sup>. Arendt usiłowała wykazać, że ZSRR był strukturą bardziej totalitarną niż na przykład Włochy Mussoliniego. Również Friedrich dowodził, że totalitaryzm stanowi zdegenerowaną postać demokracji i plód kryzysu zachodniego konstytucjonalizmu<sup>20</sup>.

Wprawdzie zmiany jakie w polityce światowej zaznaczyły się i umocniły w połowie lat pięćdziesiątych, pozbawiły teorię totalitaryzmu jej uwodocielskiej siły, niemniej nie zanikła ona zupełnie i nie dostrzegać jej epigonów znaczyłoby nie widzieć utrzymywania się fali antykomunizmu we współczesnym świecie kapitalistycznym. Co więcej — w ostatnich latach daje się zauważyć jak gdyby wzrost jej popularności. Zdecydowanym jej wyznawcą pozostał znany historyk i politolog boński, Karl Dietrich Bracher. Także w ostatniej swej syntezie pt. *Die Krise Europas 1917 -1975* spogląda on na faszyzm przez te same czarne okulary co na komunizm<sup>21</sup>.

Teoria totalitaryzmu z reguły łączyła się z poglądem, że jądrem totalitarnych ustrojów był dyktator, charyzmatyczny wódz, Führer, duce, caudillo. Konstrukcja prowadziła wszakże do jednostronnych, tendencyjnych wniosków. Wedle tej interpretacji triumf nazizmu w Niemczech — kraju — jak mówiono i jak mówi się nadal — ludzi z gruntu niepolitycznych, opóźnionym w historycznym rozwoju, stanowił następstwo li tylko wielkości Hitlera (wielkości jego geniuszu i wielkości cech przestępczych), zwłaszcza zaś jego daru porywania za sobą Niemców<sup>22</sup>. Mógł też nazizm egzystować tylko tak długo, jak długo żył Hitler. „Gdyby nie było tego człowieka” — pisze Golo Mann<sup>23</sup> — „przyszłoby nie wiadomo co, ale nie narodowy socjalizm, taki jaki przeżyliśmy. To był przypadek”. Znana to ekwilibrystyka. Skoro nazizm to „nieograniczona dyktatura wszechmocnego i demonicznego dyktatora”, skoro „demoniczna natura (jego) osobowości” to główny czynnik historiotwórczy, to stąd już tylko krok prowadził do stwierdzenia, że faszyzm w Niemczech był odpryskiem historii, właśnie przypadkiem, przerwaniem ciągłości niemieckich dziejów, obcą naroślą na ciele Volku. Znaczyło to w konkluzji, że Hitler ponosi wyłączną lub prawie wyłączną odpowiedzialność za deformacje i wynaturzenia lat trzydziestych, za niepowodzenia lat czterdziestych, za katastrofę i zbrodnie<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> H. Arendt, *The Origins of Totalitarianism*, New York 1951.

<sup>20</sup> C. J. Friedrich, *Totalitäre Diktatur*, Stuttgart 1957.

<sup>21</sup> K. D. Bracher, *Die Krise Europas 1917 -1975. Propyläen Geschichte Europas*, Bd. VI, Berlin 1976, s. 153 i nast.

<sup>22</sup> Por. H. Olszewski, *O historycznej wielkości Hitlera i jego nazistowskiej rewolucji*, w: *Przegląd Zachodni* XXX, 1974, nr 1, s. 117 i nast.

<sup>23</sup> G. Mann, *Deutsche Geschichte des 19. und 20. Jahrhunderts*, wyd. 12, Frankfurt/M 1977, s. 788.

<sup>24</sup> H. Olszewski, *Metodologiczne problemy*, s. 91 i nast.

Próba przezwyciężenia tych koncepcji, nie wytrzymujących krytyki zwłaszcza z lewa, była teoria fenomenologiczna, rozwinięta w latach sześćdziesiątych. Upowszechnił ją przede wszystkim zachodniobrzeński historyk i politolog, Ernst Nolte<sup>25</sup>. Było zasługą tego autora, że „odkrył” on niejako na nowo zjawisko faszyzmu, przywrócił mu rangę fenomenu europejskiego, powiązanego z pogłębiającym się kryzysem mieszczańskiej demokracji, a również — że poniechał praktyki przyrównywania a nawet identyfikowania faszyzmu i komunizmu. Niemiecki nazizm znalazł się w wykładzie Noltego u boku Italii Mussoliniego, u boku „prefaszystowskiej” Polski Piłsudskiego, obok „wczesnofaszystowskiej” Francji. Był — twierdził — „radykalną odmianą” faszyzmu. Z drugiej strony Nolte nie tylko zamknął epokę faszyzmów na roku 1945; pokazując faszyzm jako prawidłowość ogólnoeuropejską, traktował go jako zło narzucone Niemcom z zewnątrz, bynajmniej nie tożsamy z „istotą niemieckości”, importowane do tego kraju bez, a nawet wbrew woli jego obywateli. Nie bez racji widzą historycy NRD w pracach Noltego nowy i zmodernizowany, ale zarazem nader niebezpieczny wariant teorii totalitaryzmu<sup>26</sup>.

### III

Od przeglądu najbardziej znanych interpretacji faszyzmu przejdźmy do refleksji stanowiących próbę konstruktywnego określenia jego istoty. Choć miał faszyzm różne oblicza i można go ujmować z rozmaitej perspektywy, wydaje się, iż najważniejszych elementów odpowiedzi na pytanie o jego istotę trzeba szukać w warstwie instytucjonalnej<sup>27</sup>. Nazizm jako hitlerowski ruch to nie tylko najstarsza postać ujawnienia się faszyzmu w Niemczech, ale to także ów szkielet, który do końca określał jego kształt i wyznaczał kierunki działania. Ruchem nazywamy zarówno rozwój partii hitlerowskiej i jej przybudówek w latach 1919 - 1933, jak i samą Trzecią Rzeszę, która z jednej strony rozwojowi NSDAP i innych hitlerowskich organizacji dawała nowe impulsy, z drugiej zaś stała się sukcesorem tradycji z okresu walki (Kampfzeit). Bez ruchu niemożliwy byłby sukces programu *Mein Kampf* i skupienie wokół niego milionów

<sup>25</sup> Najważniejsze prace E. Noltego: *Der Faschismus in seiner Epoche. Die Action Français. Der italienische Faschismus. Der Nationalsozialismus*, München 1902; *Die faschistischen Bewegungen*, München 1966; *Die Krise des liberalen Systems und die faschistischen Bewegungen*, München 1968; *Theorien über den Faschismus*, Köln—Berlin 1967; *Der Faschismus. Von München zu Hitler. Texte, Bilder, Dokumente*, München 1968.

<sup>26</sup> Por. J. Streisand, w: *Zeitschrift für Geschichtswissenschaft* 11, 1963, s. 1548-1550.

<sup>27</sup> Szerzej o tym por. H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Warszawa—Poznań 1982, s. 170 i nast.



Niemców. Poza ruchem nie mogliby się pojawić wódz i jego drużyna. Bez opanowania państwa i jego przebudowy nie do pomyslenia byłoby urzeczywistnienie zewnętrznych, ekspansywnych, zbrodniczych celów faszyzmu. Wreszcie poza totalitarnym państwem, jego terrorystycznym i propagandowym aparatem nie mogłaby wyrosnąć dyktatura jako organizacyjne ramy dla zbrodni, które pozostały najtrwalszym znakiem rozpoznawczym wszelkiego faszyzmu, a faszyzmu niemieckiego w szczególności.

Ten punkt widzenia nakazuje zwrócić się ku przesłankom narodzin i triumfów hitlerowskiego ruchu. Podkreśliśmy, że przesłanki towarzyszące narodzinom ruchu nie były identyczne z tymi, które doprowadziły go w 1933 r. do zwycięstwa, choć oczywiste, że te, które działały w 1919 r., pomagały mu także potem. Nie układają się one w konstrukcję o jasnej hierarchii ważności elementów składowych; przeciwnie — elementy te wzajemnie się przenikały, wspierały i uzupełniały.

Znana i uznana jest teza, że nazizm to produkt pierwszej wojny światowej, a więc ruch pokonanych, rozczarowanych, spragnionych odwetu. Teza ta jest jednak w pełni słuszna tylko wtedy, kiedy będziemy pamiętali o tym, czym była sama wojna; że podsumowywała ona epokę imperialistycznego rozwoju, że wieńczyła dzieje Niemiec za okres co najmniej od lat siedemdziesiątych poprzedniego stulecia, że jej niepomyślny epilog zwracał się przeciwko starannie hołubionym niemieckim tradycjom i cnotom: nacjonalizmowi i szowinizmowi, poczuciu mocarstwowości, kultowi autorytaryzmu i antysemityzmowi, nostalgii za wodzem. Nazizm potrafił zdyskontować owo „nienaturalne” przerwanie ciągłości rozwoju. Świadczą o tym m. in. obecność elementów historiozoficznych i mitologicznych w nazistowskim światopoglądzie, a także kłopoty z „uzgodnieniem” ideowych paranteli dla samego hitlerowskiego ruchu<sup>28</sup>.

Nie nową jest i teza, że nazizm to ruch zdeklasowanych i zagrożonych. W tej konstrukcji zawiera się znaczenie niemieckiej rewolucji listopadowej dla kariery hitleryzmu oraz przerażenie pierwszym kryzysem ekonomicznym i zachwianiem stabilizacji politycznej. Strach, który ogarnął szerokie masy niemieckiego społeczeństwa na przełomie lat dwudziestych — *die grosse Angst*<sup>29</sup> — stanowił przysłowiową wodę na młyn hitlerowskiej propagandy, umożliwiając jej sformułowanie takiego programu, który z czasem musiał doprowadzić do wygrania tego swoistego przetargu o rząd niemieckich dusz, jaki po przegranej i po rewolucji rozpętały organizacje prawicy. Warto przypomnieć, że do końca 1932 r.

<sup>28</sup> Wśród „proroków” narodowego socjalizmu utrzymali się w końcu tylko nieliczni: Friedrich Nietzsche, Paul de Lagarde, Houston Steward Chamberlain i Ryszard Wagner.

<sup>29</sup> J. C. Fest, *Hitler. Eine Biographie*, München 1973, s. 129 i nast.

sprzedano w Niemczech niebagatelną liczbę 287 tys. egzemplarzy *Mein Kampf*<sup>30</sup>.

Wydaje się, że można zgodzić się z autorem poglądu, iż ruch hitlerowski miał korzenie głęboko osadzone tak w ideologii i w ekonomice, jak w psychologii społecznej<sup>31</sup>. Pod względem ideologicznym żywił się podwójnym protestem: na zewnątrz protestem nacjonalizmu i wewnątrz protestem antyparlamentaryzmu. Pod względem ekonomicznym żerował na „panice stanu średniego”, stwarzając predyspozycje dla rozkwitu szowinizmu i mesjanizmu. Pod względem psychologicznym wykorzystywał m. in. konflikt pokoleń, skupiając w swych szeregach większość młodzieży. Młodzież szczególnie żywo i zyczliwie reagowała na idee *Mein Kampf*; fascynowały ją kult siły, volkistowski antysemityzm, a także — wizja podbojów, powrót do kolonii, unicestwienie postanowień wersalskich, ekspansja na ziemie wschodnie itp. Wielokrotnie już podnoszono, że Hitler mówił swym słuchaczom dokładnie to, co ci chcieli usłyszeć. „Mówił to, co tkwiło w świadomości wszystkich [...]. Wypowiadał wszystko z własnej duszy i z duszy nas wszystkich” — czytamy we *Wspomnieniach spod szubienicy* pióra Hansa Franka<sup>32</sup>. Na tym m. in. polegał talent przywódca Hitlera, bez którego rozpatrywać sukcesy nazizmu w ogóle nie sposób.

Oczywiście rok 1933 stanowił w dużym stopniu odpowiedź także na procesy toczące się w Republice Weimarskiej oraz zachodzące w samym ruchu. Był konsekwencją „Los-von Weimar-Bewegung”, a pod szerokim płaszczem hasel głoszonych przez NSDAP dokonywała się symbioza różnych nurtów antydemokratycznych — od volkizmu poczynając, a na konserwatywnej rewolucji kończąc<sup>33</sup>. Trzeba — wydaje się — mocniej, niż się to zazwyczaj czyni, podkreślić aktywność samych nazistów w druzgotaniu Republiki. Wypowiadany bowiem często pogląd, jakoby państwo weimarskie upadło siłą swego bezwładu, niedoskonałością swej demokracji, że samio wyniosło ono władzę na ulicę, skąd ją następnie przechwycili hitlerowcy<sup>34</sup> — niedostatecznie oddaje determinację nazistów i potęgę związanych z nimi sił sfanatyzowanego niemieckiego społeczeństwa. Podobnie trudno się zgodzić z próbami rozpatrywania roku 1933 w powiązaniu z tezą o nazizmie jako produkcie wieku kultury masowej i społec-

<sup>30</sup> K. D. Erdmann, *Die Zeit der Weltkriege*, s. 336.

<sup>31</sup> K. D. Bracher, *Die deutsche Diktatur. Entstehung — Struktur — Folgen des Nationalsozialismus*, wyd. 4, Köln 1972, s. 157.

<sup>32</sup> H. Frank, *Im Angesicht des Galgens*, München—Göttingen 1953, s. 35.

<sup>33</sup> K. Sontheimer, *Antidemokratisches Denken in der Weimarer Republik. Die politischen Ideen des deutschen Nationalismus zwischen 1918 und 1933*, wyd. 3, München 1962, s. 375-376; K. D. Bracher, W. Sauer, G. Schultz, *Die nationalsozialistische Machtergreifung. Studien zur Errichtung des totalitären Herrschaftsystems in Deutschland 1933/34*, Köln und Opladen 1960, s. 23.

<sup>34</sup> H. Olszewski, *Metodologiczne problemy*, s. 90.

czeństwa industrialnego, fenomenie obiektywnie zdeterminowanym, przeciwko któremu już nie można było się skutecznie bronić. Rzecznicy ich, idąc za dawniejszą konstrukcją stwierdzającą opóźnienie rozwoju Niemiec w wyniku dysharmonii na linii władza — duch, dochodzili z reguły do konstatacji, że naród niemiecki był zaledwie niemy widzem hitlerowskiej intronizacji, że został on gwałtownością rewolucji zaskoczony<sup>35</sup>, że sama rewolucja była albo „nieszczęśliwym wypadkiem”<sup>36</sup>, albo dziełem osobników ze społecznego marginesu<sup>37</sup>. Są to wszystko zabiegi, które mają w istocie zdjąć z Niemców odpowiedzialność za rezultat roku 1933). Podkreślmy w tym miejscu, że chaos na scenie politycznej został zaatakowany przez ruch, który dysponował nie tylko znakomitą organizacją, ale i głosił program bliski sercu wielu Niemców: obiecujący „narodowe odrodzenie”, „niemiecki” w każdym calu, wierny tradycji wielkości niemieckiej, dający wizję potęgi, która zaspokajała poczucie narodowej dumy i pozwalała wierzyć w starcie „wersalskiej hańby”. Na czele tego ruchu stał „wódz”, który potrafił mu nadać niezwykłą dynamikę i który był akceptowany nie tylko przez nazistów. Gerhard Günther pisał w roku 1932: „W ruchu narodowosocjalistycznym przemawia głos narodu, który nie chce rządzić, ale chce być rządzony przez właściwego wodza”<sup>38</sup>.

Jeżeli by pokrótce charakteryzować rewolucję 1933 — rewolucję legalną i nazistowską, ale właśnie dlatego także narodową, niemiecką — to trzeba by chyba wyjść od tego, że od początku zmierzała ona w gruncie rzeczy do dyktatury. Jej ideologią była zasada wodzostwa. Ideologia dyktatury stanowiła podstawę i najbardziej autentyczną treść teorii nazizmu. Najbardziej autentycznie też odpowiadała potrzebom jego praktyki. Spinała ona rodzajem kłamry podstawowe tendencje swojego czasu: radykalne zmiany w ustroju politycznym nowej Rzeszy, procesy „ujednolicania” w nauce, kulturze i oświacie, w armii i wymiarze sprawiedliwości, przerastanie państwa NSDAP w państwo SS; czyniła zrozumiałymi dla Niemca hitlerowskie plany ekspansji i eksterminacji, ułatwiała zaakceptowanie przez naród wojny. Była skonstruowana ad personam: służyła dyktaturze charyzmatycznego wodza, jakim był Adolf Hitler. Ale — podkreślmy to z naciskiem — umacniała też dyktaturę owych dwóch milionów bezgranicznie oddanych Hitlerowi wodzów, urzeczywistniających jego wolę na rozmaitych stanowiskach w aparacie państwo-

<sup>35</sup> F. Meinecke w jednym z listów napisał, że w latach 1933 - 1945 Niemcy były „krajem zajęтым przez narodowych socjalistów”. Por. H. Olszewski, *Metodologiczne problemy*, s. 92.

<sup>36</sup> K. D. Bracher, *Deutschland zwischen Demokratie und Diktatur*, Bern — München 1964, s. 141.

<sup>37</sup> H. Rothfels, *Die deutsche Opposition gegen Hitler*, Frankfurt/M 1958, s. 28.

<sup>38</sup> G. Günther, *Das werdende Reich. Reichsgeschichte und Reichsform*, Hamburg 1932, s. 216.

wym i partyjnym — na stanowiskach gau- i kreisleiterów, Ortsgruppen-, zellen- i blockführerów<sup>39</sup>, a także niewiele mniej licznej rzeszy „wodzów”, tworzących hierarchię SS, SA, policji i armii. Niemiecka dyktatura w III Rzeszy była dyktaturą zbiorową, wielogłową, zhierarchizowaną; kształtem przypominała ona piramidę o nader wydłużonych bokach. Jej wierzchołek tworzył absolutystyczny wódz — Hitler; bokami i podstawą byli inni wodzowie, poddani Hitlerowi, ale poza tym równie absolutystyczni jak on. Bez zasady wodzostwa w praktyce politycznej i w propagandzie nie byłoby sfanatyzowanych, skoszarowanych i gotowych do walki milionów Niemców. Bez zasady wodzostwa jako jądra hitlerowskiego ruchu i zarazem konstrukcji integrującej działanie jego mechanizmów władczych, wreszcie bez wiary w misyjne, charyzmatyczne treści wodzostwa trudno by też było mówić o sukcesie nazizmu jako zbioru zasad światopoglądowych, których zadaniem było wiarę tę podtrzymywać i wzbogacać. Hitler był bowiem przedstawiany nie tylko jako reprezentant i wcielenie narodu, strażnik Rzeszy, opiekun Volku, pierwszy ustawodawca, najwyższy zwierzchnik wymiaru sprawiedliwości i najwyższy dowódca wojskowy. Był także fundatorem i gwarantem tzw. narodowo-socjalistycznego światopoglądu (Hüter der Weltanschauung)<sup>40</sup>.

#### IV

Owemu „światopoglądowi” opatrzonemu znakiem swastyki godzi się poświęcić kilka zdań komentarza. Czy można w ogóle stwierdzić istnienie w nazizmie światopoglądu, w sensie spójnego, w miarę ujednoczonego zespołu twierdzeń, wspartych na wspólnym pniu założeń filozoficznych i metodologicznych, a dotyczących podstawowych problemów onto- i gno-seologicznych? Alfred Rosenberg, pierwszy po Hitlerze ideolog NSDAP i strażnik pozostałych ideologów, twierdził, że tak. Z właściwym sobie monumentalizmem i obskurantyzmem kładł znak równości między narodowym socjalizmem a narodowosocjalistycznym światopoglądem: „Narodowy socjalizm stoi światopoglądem i wraz z nim upadnie” — oznajmiał<sup>41</sup>. Ale zasad jego i on nie potrafił skatalogować. Tajemnica tej okoliczności nie jest zresztą nieprzenikniona. Ubóstwo teoretycznej refleksji ma swe źródło w fakcie, że nazizm był znacznie bardziej ruchem charyzmatycznym aniżeli ruchem ideologicznym. W związku z tym — „światopoglądem” jego mógł być tylko ten zespół idei, który za światopogląd (program) ruchu został uznany przez wodza-mesjasza, „wieńcziela” tysiącletnich dziejów Niemiec. Hitler był nie tylko autorem zasad nazi-stowskiego poglądu na świat; stanowił także medium, bez którego ten

<sup>39</sup> O inflacji wodzów w K. D. Bracher, *Die deutsche Diktatur*, s. 375 - 379.

<sup>40</sup> H. Olszewski, *Nauka historii w upadku*, s. 202 i nast.

<sup>41</sup> SS-Leitheft II, 1936, z. 9, s. 3.

ostatni tracił wszelką moc integrującą. Miało się to ujawnić szczególnie wyraziście tam, gdzie próbowano na gruncie nazizmu formułować rodzaj opozycji przeciwko wodzowi. Opozycja taka okazywała się niemożliwa m. in. ze względów ideologicznych.

Konstrukcją, która wyznaczała nieprzekraczalne granice rozwijania nazistowskiej wiary, była więc zasada wodzostwa. Członkowie „drużyny” czyli najwyżsi hitlerowscy dostojnicy, a także przedstawiciele nauki i propagandy uzyskali prawo stosowania najdoskonalszych środków wzmacniania wiary w wodza i jego posłannictwo, mieli szeroki margines swobody poszukiwać najskuteczniejszych narzędzi, środków i form walki z tymi wrogami, z którymi akurat borykał się wódz; mogli interpretować jego myśli i wyciągać z nich pożądane przez wodza wnioski dla praktyki. Nie mogli ich jednak korygować. O tym, że korektury nie wychodziły ich animatorom na zdrowie, świadczyły m. in. epilog sprawy Strasserów, los Röhma i Junga, kłopoty gauleitera Dintera, niełaska w jaką popadli Hans Frank i Godfryd Feder, wreszcie los Rosenbergowego „Mitu XX stulecia”. Rosenberg brał sprawy światopoglądowe bardzo serio: jako fanatyk marzył o uporządkowaniu niespójnych symboli nazistowskiej filozofii i chciał „usztynić” pragmatyczne postępowanie wodza wobec kościołów (a zwłaszcza papieżstwa) przez stworzenie zastępczej religii, skomponowanej na użytek ruchu, ale możliwie „zobiektyzowanej”. Chciał skodyfikować zasady wyłożone w *Mein Kampf*; uważał, że zasady te wciąż mogą i powinny tworzyć „żywe słowo boże” narodowego socjalizmu. Hitler — jak wiemy — kategorycznie przeciwstawiał się takim próbom katechetyzacji. „Zasady naszego programu” — oznajmiał — „nie mogą nas zobowiązywać do tego, byśmy postępowali jak idioci”<sup>42</sup>.

Nazistowski system władzy sprzyjał pogardzie dla ideologii jako myślenia w kategoriach teoretycznych. Ideologia miała sens wtedy, gdy służyła dyktaturze i gdy służąc dyktatorowi ekscytowała społeczeństwo. W tym celu hasła musiały być odpowiednio ogólnikowe i giętkie, tak by można było — zależnie od okoliczności — wpisywać w nie różną treść. Nazizm nieustannie określał się jako światopogląd czynu, walki, wojny, któremu obce i wrogie jest kostnienie w dogmatach i który z największą uwagą wsłuchuje się w odgłosy walki, toczonej przez Volk. Potrzebował więc wciąż nowych dowodów swej wielkości; dla utrzymania nadanej sobie dynamiki musiał utrzymywać swych wyznawców w stanie euforii i zafascynowania polityką Hitlera. Grę na najwyższych rejestrach uczuć nacjonalistycznych i szowinistycznych umożliwiały idee nazistowskiego „światopoglądu”: rasizm<sup>43</sup>, wulgarny historyzm, mesjanizm, antysemit-

<sup>42</sup> Cyt. za J. C. Fest, *Das Gesicht des Dritten Reiches. Profile einer totalitären Herrschaft*, München 1963, s. 225.

<sup>43</sup> Trzeba jednak podkreślić, że rozwój teorii ras został stosunkowo wcześniej zahamowany, nie dotrzymując kroku tempu, w jakim reżim Hitlera wprowadzał zasady rasowej polityki do działalności praktycznej. W pewnym sensie obrazuje

tyzm i antykomunizm, pochwała wojny. Ale także: starannie reżyserowane zgromadzenia, przemarsze i igrzyska, przemówienia, muzyka i śpiew, dalej — zacieranie dystynkcji pomiędzy życiem publicznym a prywatnym, w końcu także umiejętne propagowanie sukcesów odnoszonych pod przewodnictwem wodza. „Przemarsz SA i SS na naszych zjazdach partyjnych [...] jest tak samo wykładnikiem światopoglądu narodowo-socjalistycznej idei, jak wielkie dzieło filozoficzne” — oświadczał Alfred Rosenberg<sup>44</sup>. Politycy hitlerowscy wydawali się nie żywić najmniejszych wątpliwości co do tego, że nazizm ma prawo żądać dla siebie „całego człowieka”.

## V

Żądał nazizm dla siebie również uczonych. Charyzmatyczne, mistyczne treści nazizmu były niewątpliwie tym podłożem, na którym rozwijała się wrogość nazizmu do nauki i głęboka nieufność do jej reprezentantów<sup>45</sup>. Skoro był nazizm rodzajem systemu wiary, to zrozumiałe, że domagał się od nauk takich (i tylko takich) wyników, które by potwierdzały zasady nazistowskiej wiary. W razie konfliktu między prawdami objawionymi wolą wodza a prawdami uzyskanymi w rezultacie naukowego badania, wyższość przyznawano prawdom objawionym. Martin Heidegger mówił w 1934 r. do studentów: „Nienaukowe twierdzenia i idee stanowią zasady waszego bytu! Dzisiejszą i przyszłą niemiecką rzeczywistością a zarazem jej zasadą jest wódz — on i tylko on!”<sup>46</sup> Zaś Juliusz Streicher tymi słowami kończył przemówienie do elity akademików zgromadzonych w wielkiej auli uniwersytetu berlińskiego: „Gdyby mózgi poszczególnych uniwersyteckich profesorów złożyć na jednej szali wagi, zaś mózg wodza na drugiej, to jak sądzicie — która szala by się przechyliła?”<sup>47</sup> Poniżenie i rozkład stał się udziałem wszystkich nauk. Nie uniknęły ich nawet nauki przyrodnicze i techniczne, jako że i tu obowiązywała zasada zgod-

blankietowość teorii ras znane powiedzenie Göringa: „Wer Jude ist, bestimme ich”. Znany jest też fakt, że po zbliżeniu między Berlinem a Tokio Hitler kreował Japończyków na przedstawicieli rasy aryjskiej.

<sup>44</sup> A. Rosenberg, *Gestaltung der Idee. Reden und Aufsätze von 1933 -1935*, München 1935, s. 303; tenże, *Weltanschauung und Wissenschaft*, w: *Nationalsozialistische Monatshefte* VII, München 1936, s. 1074.

<sup>45</sup> I to zagadnienie doczekało się bogatej, choć z pewnością jeszcze nie wyczerpującej literatury. W nauce zachodniemieckiej najbardziej interesujące są wciąż jeszcze zbiory: *Die deutsche Universität im Dritten Reich. Eine Vortragsreihe der Universität München*, München 1966; *Deutsches Geistesleben und Nationalsozialismus. Eine Vortragsreihe der Universität, Tübingen*, Tübingen 1965; *Nationalismus und die deutsche Universität*, Berlin 1966.

<sup>46</sup> M. Heidegger, *Die Selbstbehauptung der deutschen Universität*, Breslau 1934, s. 22.

<sup>47</sup> F. Leist, *Möglichkeiten und Grenzen des Widerstandes an der Universität*, w: *Die deutsche Universität im Dritten Reich*, München 1966, s. 28.

ności rezultatów naukowego „badania” z zasadami nazizmu oraz eliminacji uczonych rasowo nieodpowiednich. Znany to fakt, że kiedy sędziwy Max Planck zwrócił się do Hitlera o powściągnięcie akcji relegowania wybitnych fizyków żydowskiego pochodzenia z uniwersytetów i motywował to względami bezpieczeństwa państwa (chodziło o rakiety i broń atomową), usłyszał w odpowiedzi: „Nasza polityka narodowa nie może być odwołana z powodu uczonych przyrodników. Jeżeli usuwanie żydowskich uczonych niweczy obecną naukę niemiecką, to my przez kilka lat obejdziemy się bez nauki”<sup>48</sup>. Zrozumiałe wszakże, iż najbardziej ucierpiały nauki humanistyczne: filozofia, socjologia, historia, a nade wszystko prawo.

## VI

System faszystowskiej dyktatury oraz wspierające go hasła charyzmatycznej ideologii okazały się nie do pogodzenia z konstrukcją państwa prawnego i zasadą praworządności. Wrogość wobec prawa, pogarda dla nauk prawnych, poniżanie ich reprezentantów, nihilizm na polu tworzenia i stosowania prawa były widoczne we wszystkich państwach faszystowskich. Nigdzie jednak nie doprowadziły do tak totalnego upadku prawoznawstwa jak w Niemczech; nigdzie nie doszło do tak wstrząsającej praktyki gwałcenia porządku prawnego, nigdzie nie sformułowano tak cynicznie zasady podległości prawa pryncypiom polityki, nigdzie też serwilizm uczonych-prawników wobec państwa nie wystąpił z tak wielką jak tu siłą.

Wrogość wobec prawa i prawników oraz pragnienie „uzgodnienia” treści prawa z zasadami narodowosocjalistycznego światopoglądu objawił nazizm już w dniu swych narodzin. Było to poniekąd logiczne. Nazizm określając sam siebie jako ruch rewolucyjny i od początku zmierzając do objęcia władzy nie mógł być ruchem o nastawieniu legalistycznym, nawet jeśli jego przywódcy zmuszeni byli uprawiać niekiedy taktykę legalnego działania. Przeciwnie, był to — jak wiadomo — ruch atakujący istniejące państwo i jego prawa, jawnie nawołujący do ich zdruzgotania<sup>49</sup>. Naziści z nie skrywaną nienawiścią kwestionowali system Republiki Weimarskiej, traktując jej konstytucję jako dzieło „zbrodniarzy” i „zdrajców listopadowych”<sup>50</sup>. Sam Hitler wielokrotnie dawał wyraz pogardzie dla sądów

<sup>48</sup> H. Pross, *Die geistige Enthauptung Deutschlands: Verluste durch Emigration*, w: Universitätstage 1966, s. 151 - 152; E. Y. Hartshorne, *The German Universities and National Socialism*, London 1937, s. 112; S. Tyrowicz, *Światło wiedzy zdeprawowane. Idee niemieckiej socjologii i filozofii 1933 - 1945*, Poznań 1970, s. 143.

<sup>49</sup> J. Goebbels, *Wege ins Dritte Reich. Briefe und Aufsätze für Zeitgenossen*, München 1927, s. 35.

<sup>50</sup> Czołowy ideolog NSDAP określił konstytucję weimarską jako skrajne zwyrodnienie nie-niemieckiego ducha (Ausgeburd eines bis ins Innerste undeutschen Geistes). Por. A. Rosenberg, *Novemberköpfe*, wyd. 3, München 1939, s. 300.

i praw Republiki, a znane określenie przezeń wyroku na morderców z Potempy jako „krwiożerczego” i „monstrualnego” było tego tylko jednym z wielu przykładów<sup>51</sup>. Zapowiadał także bez ogródek, że zdobycie władzy da nazistom prawo do nieliczenia się z praworządnością. W 1932 r. powiedział Papienowi: „Panie Kanclerzu, jeżeli naród niemiecki upoważnił kiedyś ruch narodowosocjalistyczny do wprowadzenia konstytucji innej niż dzisiejsza, to wtedy nic Pan nie poradzi [...]. Kiedy konstytucja staje się przeżytkiem, naród nie umiera; to konstytucja ulega zmianie”<sup>52</sup>.

Odrzucenie obowiązującego prawa głosił już program NSDAP z 1920 r., formułując — przy użyciu żargonu partyjnej propagandy — nie tylko postulat stworzenia nowego państwa i przebudowy organów władzy, ale także żądając oparcia przyszłego systemu prawa na zasadach nazistowskiego światopoglądu. Jak wiadomo, była tam mowa m. in. o związaniu obywatelstwa z przynależnością do Volku i niemiecką krwią (pkt 4)<sup>53</sup>. Znalazła się tam też generalna formuła dotycząca prawa, która głosiła konieczność „zastąpienia rzymskiego prawa, służącego materialistycznemu porządkowi świata, przez niemieckie prawo powszechne (Gemeinrecht)”<sup>54</sup>, którego celem byłoby „przyjęcie za podstawową wytyczną jego wyroków honoru i godności wspólnoty narodowej i państwowej”<sup>55</sup>. Pogarda dla obowiązującego prawa, określanego nader często jako produkt kupieckiego ducha<sup>56</sup> i przeciwstawianego prawu germańskiemu, była skwapliwie emitowana do szeregów NSDAP. W oficjalnym okólniku z 1932 r., zawierającym „10 przykazań dla narodowych socjalistów”, czytamy m. in.: „Prawem jest to, co służy ruchowi, a więc Niemcom i twojemu Volkowi!”<sup>57</sup>

Zrozumiałe, że na nazistowskiej ideologii prawa ciążyły przede wszystkim poglądy Hitlera w tej materii, te zaś wynikały z jego prymitywnej, wulgarno-darwinistycznej wizji świata, w którym w ostatecznym

<sup>51</sup> A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, t. I, Warszawa 1970, s. 260. Na temat poglądów Hitlera na prawo obszernie pisze H. Weinkauff, *Die deutsche Justiz und der Nationalsozialismus. Ein Überblick*, w: *Die deutsche Justiz und der Nationalsozialismus*, Deutsche Verlags-Anstalt, Stuttgart 1968, s. 40 - 55.

<sup>52</sup> A. Bullock, *Hitler*, s. 224.

<sup>53</sup> *Wesen, Grundsätze und Ziele der Nationalsozialistischen Deutschen Arbeiterpartei. Das Programm der Bewegung*, 1922, w: A. Rosenberg, *Schriften und Reden*, t. II, *Schriften aus den Jahren 1921-1923*, München 1943, s. 115 i nast., zwłaszcza ss. 137, 144 - 149, 160, 183,

<sup>54</sup> *Wesen, Grundsätze und Ziele*, s. 171, teza 19.

<sup>55</sup> Ibidem, s. 169 (był to komentarz Rosenberga do tezy 19).

<sup>56</sup> Określenie było w powszechnym użyciu. Por. np. W. Darré, *Das Bauerntum als Lebensquell der nordischen Rasse*, München 1934, s. 90.

<sup>57</sup> *Dienstvorschrift für die Parteiorganisation der NSDAP vom 15. Juli 1932, 10 Gebote für den Nationalsozialisten*, por. R. Kühnl, *Der deutsche Faschismus in Quellen und Dokumenten*, Kleine Bibliothek 62, Politik, Wissenschaft, Zukunft, Paul-Rugenstein, Köln 1975, s. 133 - 134.



rachunku zwycięża prawo pięści i siły<sup>58</sup>. W ideologii nazizmu, której immanentną cechą stanowiło — jak o tym wspomniano wyżej — uznanie charyzmy wodza, nie mogło być miejsca na jakiegokolwiek ograniczenie jego woli przez demokrację czy tym bardziej przez przepisy prawa. Hitler traktował prawo wyłącznie jako narzędzie służące realizacji własnej woli. Dawał temu wyraz m. in. wtedy, kiedy domagał się zmian prawomocnych wyroków, o których przeczytał w gazecie, a które uważał za zbyt łagodne<sup>59</sup>.

Celem prawa miało być strzeżenie interesów narodu-Volku, stanowiącego duchową, ale przede wszystkim rasową wspólnotę. Zasada, że „prawem jest to, co aryjczycy uważają za prawo”<sup>60</sup>, obowiązywała nie tylko w publicystyce NSDAP, ale i w traktatach teoretyków<sup>61</sup>.

Rezultatem były antyegalitaryzm i antyindywidualizm w teorii prawa, które prowadziły do poważnego ograniczenia praw jednostki, a także rodziły całkowitą erozję prawa, pojmowanego jako ochrona człowieka oraz jako element formalnego rozdziału interesu indywidualum i dobra ogółu<sup>62</sup>. W czasie I Zjazdu Prawników Niemieckich, jaki odbył się w 1933 r. w Lipsku Hitler zakomunikował zebrany: „Totalne państwo nie ścierpi jakiegokolwiek różnicy pomiędzy prawem a moralnością. Wyłącznie w ramach obecnego światopoglądu wymiar sprawiedliwości może i musi być niezawisły”<sup>63</sup>. Istotnym elementem stosunku do prawa była też osobista nienawiść Hitlera do prawników. Porównywał ich z żydami i masonami, zapowiadając w przyszłości ich unicestwienie. Byli całkowicie pozbawieni „narodowosocjalistycznego instynktu”<sup>64</sup>. Tylko Lammersa szanował, za to właśnie, że dla każdej decyzji politycznej potrafił znaleźć

<sup>58</sup> Znamienne pod tym względem jest zawarte w *Mein Kampf* (München 1939, s. 141) stwierdzenie: „Am Ende siegt ewig nur die Sucht der Selbsterhaltung. Unter ihr schmilzt die sogenannte Humanität als Ausdruck einer Mischung von Dummheit, Feigheit und eingebildeten Besserwissen wie Schnee in der Märzeseone”. O darwinizmie Hitlera szeroko pisze E. Jäckel, *Hitlera pogląd na świat*, Warszawa 1969, passim.

<sup>59</sup> F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, s. 376 - 377.

<sup>60</sup> A. Rosenberg, *Der Mythos des 20. Jahrhunderts*, München 1941, s. 571 - 572.

<sup>61</sup> H. Frank: „Alles, was dem Volke nutzt, ist Recht, alles was dem Volke schadet, ist Unrecht” (cyt. za H. Weinkauff, *Die deutsche Justiz*, s. 60; por. też tamże, s. 105).

<sup>62</sup> Por. komentarz Rosenberga do programu NSDAP, który przekładał to hasło na konkretną wskazówkę prawniczą: „Bei allen Prozessen wäre zu berücksichtigen, ob Kläger oder Beklagter diese (Ehre und Würde der Gemeinschaft) verletzen oder geschädigt haben, erst in zweiter oder dritter Linie, ob berechnete Einzelinteressen verletzt wurden”, w: *Wesen, Grundsätze und Ziele*, s. 169.

<sup>63</sup> *Deutsche Richterzeitung* 1933, s. 278.

<sup>64</sup> Por. wypowiedź Hitlera, przekazaną przez Pickera w *Hitlers Tischgespräche*: „Ich werde dafür sorgen, dass aus der Justizverwaltung bis auf zehn Prozent wirklicher Auslese an Richtern alles entfernt wird”. Cyt. za H. Weinkauff, *Die deutsche Justiz*, s. 77; por. także zawarte tam wspomnienia H. Franka na temat idiosynkrazji Hitlera wobec prawników, s. 51 - 52 i 53 - 54.

prawną podkładkę. Najbliżsi współpracownicy Hitlera nie pozostawali w tyle. Np. H. Göring, przemawiając 3 marca 1933 r. we Frankfurcie, oświadczył cynicznie: „Obywatele niemieccy, żadne prawne myślenie nie sparaliżuje kroków, które podejmem. Nie sparaliżuje ich żadna biurokracja. Nie będę się oglądał na sprawiedliwość; moim zadaniem jest niszczyć i tępić, nic wiecej”<sup>65</sup>. Jeszcze dalej posuwał się Himmler: „Jest mi całkowicie obojętne, czy jakikolwiek paragraf odpowiada mojemu postępowaniu. Czynię dla wypełnienia swoich zadań przede wszystkim to, za co w moim sumieniu odpowiadać mogę w swojej pracy dla führera i Volku, i co odpowiada zdrowemu rozsądkowi. Jest mi całkowicie obojętne, że inni ludzie lamentują nad łamaniem ustaw w tych miesiącach i latach, w których idzie o śmierć lub życie narodu niemieckiego [...]. W istocie przez naszą pracę kładziemy podwaliny pod nowe prawo, prawo życia dla narodu niemieckiego (Lebensrecht)”<sup>66</sup>. Przemówienie pochodzi z 11 listopada 1936 r. i było wygłoszone dla uczonych prawników w Akademii Prawa Niemieckiego (Akademie für Deutsches Recht).

## VII

Przełożenie zasad ideologii nazizmu na język teorii prawa oraz racjonalizacja (a ściślej: postracjonalizacja) szybko zmieniającej się rzeczywistości politycznej i prawnej stały się głównym zadaniem nauki prawa w III Rzeszy<sup>67</sup>.

Ich urzeczywistnienie przybierało co najmniej trojaka postać: polegało — po pierwsze — na odrzuceniu wszelkich konstrukcji prawnonaturalnych, zwłaszcza zaś koncepcji przyrodzonych praw jednostki; po drugie — na dyskredytowaniu koncepcji historyzmu w nauce prawa, wreszcie — po trzecie — na rozprawianiu się z tradycyjnym pozytywizmem prawniczym, który, jak wiadomo, był teorią powszechnie wykładaną i uznawaną na uniwersytetach niemieckich. O ile dwie pierwsze konstrukcje zostały w zasadzie już wcześniej wyrzucone z niemieckiej nauki prawa, o tyle trzecia była wciąż żywotna, a pozytywistyczne ujmowanie prawa uchodziło za najważniejszy składnik prawoznawstwa właśnie w czasach Republiki Weimarskiej. Od czasów K. M. Bergbohma państwo traktowano co prawda wciąż jako podmiot tworzący prawo, ale i jemu podległy, działający niejako poprzez prawo<sup>68</sup>. Można powiedzieć,

<sup>65</sup> Cyt. za A. Bullock, *Hitler*, t. II, s. 20.

<sup>66</sup> J. Ackermann, *Heinrich Himmler als Ideologe*, Göttingen—Zürich—Frankfurt 1970, s. 142.

<sup>67</sup> R. W. Kempner, *Trzecia Rzesza w krzyżowym ogniu pytań*, Kraków 1975, s. 346 i nast. Jest to protokół przesłuchania profesora Carla Schmitta, w którym przesłuchiwany obszernie mówi o roli nauki prawa w czasach hitlerowskich.

<sup>68</sup> H. Weinkauff, *Die deutsche Justiz*, s. 27-38.

że podstawowym celem hitlerowskich teoretyków prawa stało się „wyzwolenie” prawa właśnie od teorii państwa prawnego.

Najbardziej zasłużył się na tym polu Carl Schmitt. Prawnik ten zaatakował pozytywizm prawniczy na długo przed dojściem do władzy Hitlera, tworząc cały system teorii polityki prawa, którego podstawą było między innymi przyjęcie zasady, że istota polityki polega na dostrzeganiu wroga i dążeniu do jego likwidacji<sup>69</sup>. Fakt, że poglądy Schmitta nie były wyrazem koniunktury politycznej, a konsekwentnym rozwinięciem jego metodologicznych założeń z wcześniejszego okresu, w niczym nie umniejsza jego roli w umacnianiu teoretycznoprawnym III Rzeszy<sup>70</sup>.

Z innych akademików należałoby wymienić Otto Koellreuttera, Hansa Gerbera, a także Reinharda Höhna, Ernsta Forsthoffa, Ernsta Rudolfa Hubera i wielu innych<sup>71</sup>. Obok nich działali prawnicy, zajmujący wysokie stanowiska w III Rzeszy, tacy jak Hans Frank (rządca Generalnej Guberni w latach wojny), Roland Freisler (słynny przewodniczący hitlerowskiego Trybunału Ludowego-Volksgerichtshof), Helmut Nicolai i inni<sup>72</sup>. Przedział między tymi grupami nie może być zresztą traktowany zbyt rygorystycznie<sup>73</sup>. Niezależnie bowiem od rodowodu tych teoretyków i poziomu ich wykształcenia, łączyła ich nienawiść do demokracji i liberalno-demokratycznego systemu prawa. Wszyscy oni skwapliwie zaakceptowali tezę o przestarzałości państwa prawnego i stanęli na stanowisku jego „odnowienia” zgodnie z duchem nazistowskiej rewolucji.

Potraktowali więc państwo jako coś więcej niż syntezę władzy, ludności i terytorium. Państwo (Rzesza) miało być wyrazem dynamiki Volku, synonimem zespolenia Niemców, symbolem mocarstwowości nowej Germanii. W roku 1932 Freisler pisał: „Państwo prawne (Rechtsstaat) jest organizacją, która skupia całą energię grupy etnicznej dla ochrony jej prawa, zarówno na zewnątrz jak i wewnątrz [...]. To zaś może być dokonane przez skoncentrowanie siły narodu jako całości, tak jak jedynie skoncentrowane siły ognia były w stanie powstrzymać czołgi atakujące

<sup>69</sup> Poglądy C. Schmitta na istotę polityki, wyłożone w jego licznych pracach, a przede wszystkim w eseju *Der Begriff des Politischen* z 1927 r., omawia m. in. F. Ryszka, *Polityka i wojna. Świadomość potoczna a teorie XX wieku*, Warszawa 1975, s. 143 i nast.

<sup>70</sup> Sam Schmitt zawsze uważał się za intelektualistę i podkreślał, że „jest miłośnikiem przygody intelektualnej”. Por. R. W. Kempner, *Trzecia Rzesza*, s. 348 - 349 i 350.

<sup>71</sup> H. Weinkauff, *Die deutsche*, s. 80 - 82, gdzie autor zamieszcza dane bio- i bibliograficzne teoretyków prawa w Trzeciej Rzeszy.

<sup>72</sup> Ibidem, s. 56 - 58, gdzie autor wymienia grupę prawników partyjnych.

<sup>73</sup> Niezbyt słuszne wydaje się twierdzenie K. Joncy przeciwstawiające uniwersytecką naukę prawa, wyrastającą w atmosferze pozytywizmu prawniczego, pseudonaukowym teoriom prawników NSDAP. Por. K. Jonca, *Koncepcje narodowosocjalistycznego prawa w III Rzeszy*, w: *Faszystw-teoria i praktyka w Europie, Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, t. III, Wrocław 1977, s. 80 - 81.

linię frontu. To zorganizowane zastosowanie skoncentrowanej energii narodu dla ochrony jego życia stanowi naszą koncepcję państwa prawnego"<sup>74</sup>. Nieprzypadkowo zastosowano tu analogie militarne, tak doskonale współbrzmiające z nazistowskim słownictwem; niewiele też — poza nazwą — pozostało z pojęcia państwa prawnego. Bardzo szybko jednak i tak rozumiane pojęcie musiało być zastąpione czymś nowym. Zastosowano więc konstrukcję państwa wodzowskiego (Führerstaat), którego istotę stanowiła jedność wodza i narodu-drużyny. Schmitt podkreślał, że państwo wodzowskie „opiera się na wspólnocie rodzajowej między wodzem a narodem”<sup>75</sup>. Konstrukcja doskonale nadawała się do uzasadniania zerwania z tradycyjnymi koncepcjami podziału władzy, a także z koncepcją demokratycznej kontroli narodu nad władzą. Wódz — podkreślano — nie jest niczym związany, nawet wynikami wyborów. Ernst Rudolf Huber wywodził, że „odwołanie się do plebiscytu nie odbiera Führerowi prawa decyzji [...]; nie jest on zwykłym wykonawcą woli wyrażonej w głosowaniu [...], on jest tym, który ucieleśnia obiektywne posłannictwo narodu”<sup>76</sup>. W ten sposób — przez odwołanie się do mistycznej jedności wodza z narodem — teoretycy składali państwo i prawo w ręce wodza. Było bowiem dla nich oczywiste, że jedynym twórcą prawa i suwerenem jest wódz partii i państwa: „Prawo nie jest już żadną abstrakcyjną formułą, ale planem i wolą wodza”<sup>77</sup> — podkreślali. Wodzostwo polegało na władzy wszechobejmującej — w tym sensie Führer był i twórcą pra-

<sup>74</sup> R. Freister, *Rechtsstaat*, w: *Handwörterbuch der Rechtswissenschaft*, t. VIII, s. 572 - 573. Pikanterii dodaje tej definicji fakt, że została ona przedrukowana z *Völkischer Beobachter* (21 XII 1931). Por. E. Fraenkel, *The Dual State. A Contribution to the Theory of Dictatorship*, New York 1969, s. 199 (1 wyd. 1940).

<sup>75</sup> „Das Führertum beruht auf unbedingter Artgleichheit zwischen Führer und Gefolgschaft”, w: C. Schmitt, *Staat, Bewegung, Volk. Die Dreigliederung der politischen Einheit*, Hamburg 1933, s. 59.

<sup>76</sup> E. R. Huber, *Verfassungsrecht des Grossdeutschen Reiches*, Hamburg 1939. Wydaje się, że warto wywody Hubera przytoczyć w całości: „Durch diese Volksbefragung gibt der Führer die Entscheidung allerdings an das abstimmende Volk ab... Denn der Sinn der Abstimmung ist ja gerade nicht, dass das Volk von sich aus entscheiden kann, sondern dass es sich zu den Entscheidungen des Führers vertrauend bekennt. [...] Durch die Volksbefragung wird der Führer kein blosser Exponent des abstimmenden Volkes; er wird kein bloss ausführender Arm des in der Abstimmung ausgedrückten Willens [...]. Auch wenn sich das abstimmende Volk gegen ihn wendet, ist er es, der die objektive Sendung des Volkes verkörpert. Er braucht daher vor den in Abstimmung zutage tretenden Meinungen und Bestrebungen nicht zurückzuweichen. Falls das Volk der beabsichtigten Massnahme nicht zustimmt, kann sie doch durchgeführt werden [...] Die Volksabstimmung beeinträchtigt den Führergedanken nicht durch Restbestände des überwundenen Mehrheitsprinzips und stellt keine Beschränkung der gesetzgebenden Gewalt des Führers dar”. Cyt. za J. Ackermann, *Heinrich Himmler*, s. 239.

<sup>77</sup> H. Weinkauff, *Die Deutsche*, s. 86. Formuła często miała też brzmienie: „Das Recht und der Wille des Führers sind eins”.

wa, i jego wykonawcą, i sędzią najwyższym<sup>78</sup>. Wodzostwo to przeciwieństwo zasady podziału władzy, któremu naziści byli szczególnie niechętni<sup>79</sup>.

Przy założeniu, że prawo miało być tylko narzędziem realizacji dążeń Volku, bardzo łatwo przyszło zrezygnować z pojęcia prawa podmiotowego, chroniącego jednostkę. Prawo to wyraz aspiracji narodu, który stanowi wspólnotę przedstawicieli jednej rasy. Jak stwierdzał stanowczo Forsthoff „indywidualistyczny liberalizm nie może już więcej uchodzić w Niemczech za prawo podstawowe”<sup>80</sup>. Zamiast koncepcji niepodważalnych praw jednostki wysunięto teorię zanikania różnicy między prawem publicznym a prywatnym<sup>81</sup>. Wyrazem tego były podjęte przez Hansa Franka działania legislacyjne, zmierzające do stworzenia Kodeksu Ludowego, które jednak — przede wszystkim wobec niechęci Hitlera — nie wyszły poza stadium wstępne<sup>82</sup>.

Uznanie idei Volku i zasady rasy za podstawę prawa musiało prowadzić do naruszania tradycyjnych zasad legislacyjnych, takich m. in. jak *lex retro non agit, nulla poena sine lege*. Stanowiło ono wniosek wysnuty z założenia, że prawo i moralność narodowosocjalistyczna to jedno i to samo<sup>83</sup>.

Była jeszcze jedna dziedzina, w której teoria racjonalizowała (a ściślej — postracjonalizowała) politykę, a mianowicie prawo międzynarodowe. Znow szczególne zasługi na tym polu miał Schmitt, który wprowadził do prawoznawstwa pojęcie Rzeszy jako „narodowego uporządkowania wielkiego obszaru, dokonywanego przez jeden naród”<sup>84</sup>. Już sama ta definicja nie pozostawia żadnych wątpliwości co do roli prawa międzynarodowego: miało ono po prostu autorytetem naukowego słownictwa osłaniać ekspansję, wojnę i podboje, a także zbrodnie wobec podbitych narodów<sup>85</sup>.

Można bez trudu zauważyć, że konkluzje partyjnych ideologów i uczonych akademików w gruncie rzeczy niewiele różniły się od siebie: jedne i drugie służyły w istocie usprawiedliwieniu okrutnej dyktatury z całym

<sup>78</sup> Najpełniejszy wyraz znalazło to w wywodach C. Schmitta, *Der Führer schützt das Recht [1934]*, por. ich omówienie u K. Joncy, *Koncepcje*, s. 85.

<sup>79</sup> F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, s. 243 i nast.

<sup>80</sup> E. Forsthoff, *Der totale Staat*, Hamburg 1933, s. 33.

<sup>81</sup> K. Jonca, *Koncepcje*, s. 87 - 90.

<sup>82</sup> O zasadach tego nowego kodeksu, który miał się nazywać *Volksgesetzbuch*, por. F. Ryszka, *Państwo stanu wyjątkowego*, s. 408 - 409.

<sup>83</sup> C. Schmitt (*Neue Leitsätze für die Rechtspraxis*, *Juristische Wochenschrift*, 1933, s. 2794) twierdził, że „zasady narodowego socjalizmu są wyłącznie miarodajne dla zastosowania klauzul generalnych”.

<sup>84</sup> Por. C. Schmitt, *Völkerrechtliche Grossraumordnung mit Interventionsverbot für raumfremde Macht Ein Beitrag zum Reichsbegriff im Völkerecht*, Berlin—Wien—Leipzig 1939, *passim*.

<sup>85</sup> R. M. W. Kempner, *Trzecia Rzesza*, s. 346.

jej bezprawiem. Podważenie bowiem zasad porządku prawnego w teorii było jednoznacznym zaakceptowaniem polityki hitlerowskiej Rzeszy ze wszystkimi jej implikacjami.

## VIII

Liczne już opracowania i studia dają stosunkowo dokładny obraz przemian, jakie dokonały się w III Rzeszy we wszystkich dziedzinach prawa, od prawa państwowego poczynając, a na prawie cywilnym kończąc<sup>86</sup>. Chcielibyśmy w związku z tym przypomnieć tylko te spośród nich, które decydowały o stanie prawa i wyznaczały kierunki jego rozwoju.

W pierwszym rządzie należy tu wymienić te ustawy i rozporządzenia, które stanowiły o zerwaniu z tradycją konstytucji weimarskiej i zdecydowały o sukcesach hitlerowskiej polityki „ujednociania” (Gleichschaltung). Podstawowym aktem prawnym był tu dekret o ochronie narodu i państwa, wydany nazajutrz po pożarze Reichstagu, tj. 28 II 1933 r. Dekret, wydany wprawdzie zgodnie z art. 48 Konstytucji weimarskiej, zawiesił szereg wolności obywatelskich oraz umożliwiał rządowi dalsze ograniczenia w zakresie wolności osobistej, wolności słowa i poglądów, tajemnicy korespondencji itd. Dekret ten uzupełniła ustawa o pełnomocnictwach (Ermächtigungsgesetz) z 24 III 1933 r., przyznająca rządowi na cztery lata prawo wydawania ustaw i uchylania konstytucji. Ustawa umożliwiała również m. in. skupienie w ręku Hitlera funkcji kanclerza i prezydenta po śmierci Hindenburga. Była ona później trzykrotnie przedłużana i stanowiła de facto zasadniczy akt ustrojowy III Rzeszy<sup>87</sup>. Ukoronowaniem dyktatury stało się zatwierdzenie przez Reichstag działań podjętych dla likwidacji tzw. rewolty Röhma w 1934 r.: uznano wówczas Hitlera za najwyższego sędziego, sankcjonując podjęte przez niego działania<sup>88</sup>. To właśnie w odpowiedzi na „noc długich noży” czołowy prawnik III Rzeszy, Carl Schmitt, napisał jedną z najbardziej znanych swoich rozpraw pt. „Wódz stoi na straży prawa” (Der Führer schützt das Recht).

<sup>86</sup> Najcenniejsze opracowania to E. Fraenkla, *The Dual State*, napisane w 1940 r. na emigracji w USA, cytowana już rozprawa F. Ryszki, *Państwo stanu, wyjątkowego*, a także dzieło zbiorowe *Die deutsche Justiz und der Nationalsozialismus*.

<sup>87</sup> Teksty podstawowych aktów prawnych z początku rządów Hitlera zawiera wydawnictwo *Dokumente zur deutschen Verfassungsgeschichte*, hrsg. von E. R. Huber, t. III, Stuttgart—Berlin—Köln—Mainz 1966, s. 602-604.

<sup>88</sup> J. Krasuski, *Historia Rzeszy Niemieckiej 1871-1945*, Poznań 1971, s. 346 i nast.

Charakterystyczne było zawieszenie w państwie faszystowskim tradycyjnych demokratyczno-liberalnych praw obywatelskich: prawa do zrzeszania się, zgromadzeń, tworzenia partii politycznych. Równie charakterystyczne stało się wykorzystanie konstrukcji prawnej stanu wyjątkowego dla jego dalszego utrwalania i pogłębiania. Tradycja europejskiego konstytucjonalizmu znała wprowadzenie i dopuszczała na ogół możliwość zawieszania konstytucji, ale tylko w sytuacji, kiedy miało to na celu przywrócenie zagrożonego porządku prawnego. W przypadku III Rzeszy było akurat odwrotnie: stan wyjątkowy posłużył do zniesienia obowiązującego porządku prawnego<sup>89</sup>. Wyraźnym tego przejawem była dokonana przebudowa struktury organów państwowych: zniesiono odrębność krajów Rzeszy, wprowadzono jednolitą administrację, zlikwidowano Radę Rzeszy. Federalizm niemiecki przestał definitywnie istnieć na mocy ustawy z 30 I 1934 r.

Zawieszenie praw obywatelskich nie ograniczyło się tylko do zakazu; sięgało ono o wiele głębiej, wiążąc się z intensywnym procesem „Gleichschaltung”. Również wprowadzenie ustaw norymberskich w 1935 r. naruszało nie tylko zasadę równości obywateli wobec prawa publicznego, ale spowodowało rozciągnięcie nierówności rasowej na wszystkie dziedziny prawa, także prawa cywilnego, szczególnie małżeńskiego, miało swoje reperkusje w prawie karnym, a także w prawie administracyjnym<sup>90</sup>.

Bezspornie największe przemiany zaszły w prawie karnym. Symbolicznym wyrazem tych przemian była przede wszystkim ustawa z 29 III 1933 r., wprowadzająca zaostrzoną odpowiedzialność karną za czyny przewidziane w dekretych o ochronie narodu i państwa również w odniesieniu do przestępstw popełnionych przed wydaniem tego dekretu, mianowicie w okresie między 31 stycznia a 28 lutego 1933 r. Zrywano z zasadą *nulla poena sine lege* po to, by można było wydać wyroki śmierci w procesie podpalaczy Reichstagu (*Lex van der Lubbe*)<sup>91</sup>. Odtąd coraz częściej i coraz bardziej bezpośrednio prawo karne wyrażało potrzeby polityki. Zmiany dotyczyły procedury, znalazły też wyraz we wprowadzeniu szeregu nowych stanów faktycznych, dotychczas niekaralnych. Pojawiły się takie instytucje jak areszt prewencyjny, a nade wszystko rozbudowany system sądów doraźnych i specjalnych. Mamy tu do czy-

<sup>89</sup> Por. argumentację E. Fraenkla, *The Dual State*, s. 4 - 6.

<sup>90</sup> Por. np. F. Połomski, *Aspekty rasowe w postępowaniu z robotnikami przymusowymi i jeńcami wojennymi III Rzeszy (1939 -1945)*, Wrocław 1976, *passim*. Liczne przykłady wpływu zasad rasistowskich na działalność np. notariatu, urzędów stanu cywilnego itp., zob. u E. Fraenkla, *The Dual State*, s. 87 - 96.

<sup>91</sup> Tekst tego aktu prawnego, zatytułowanego „Reichsgesetz über Verhängung und Vollzug der Todesstrafe” przedrukowany jest w: *Dokumente zur deutschen Verfassungsgeschichte*, s. 603.

nienia z typowym dla państwa faszystowskiego zjawiskiem stałego ograniczania sądów powszechnych na rzecz sądów specjalnych: partyjnych, policyjnych, doraźnych<sup>92</sup>.

Często można się w literaturze spotkać ze zdaniem, iż stosunkowo najmniejsze zmiany dotknęły prawo cywilne, w którym tylko prawo małżeńskie i prawo spadkowe doczekały się nowych regulacji. Nie jest to zupełnie ściśle: nawet bowiem kiedy nie zmieniano przepisów prawa, przecież poprzez ingerencje funkcjonariuszy oraz respektowanie zasady ochrony rasy praktyka sądowa prowadziła i tu do deformacji w wyrokowaniu<sup>93</sup>.

Istotnym elementem przemian w prawie była zmiana unormowań prawnych dotyczących sądownictwa, prokuratury i adwokatury. Uwieńczyła ona proces uzależniania wymiaru sprawiedliwości od władzy. W roku 1942 sędziowie zostali uznani za podporządkowanych wodzowi<sup>94</sup>. Sprzyjało to awansowaniu wytycznych partyjnych i decyzji przywódców do rangi podstawowych źródeł prawa, ułatwiało kierowanie sądownictwem przez aparat państwowy (Gelenkte Justiz)<sup>95</sup>.

Było to zupełnie zrozumiałe: przyjęta bowiem w teorii i w praktyce zasada, że prawo to odpowiednik „zdrowego poczucia narodowego”, musiała doprowadzić do całkowicie dowolnej — byle zgodnej z narodowosocjalistycznym światopoglądem — interpretacji prawa<sup>96</sup>.

Wspomnijmy na koniec o rozciąganiu kontroli państwa faszystowskiego na coraz to dalsze dziedziny życia jednostki. Wraz ze zdobywaniem dla siebie całego człowieka przez nazizm, postępowała też ingerencja prawa w życie prywatne jednostki; coraz mniej było czynów i zachowań obojętnych dla prawa. Nie wystarczyło przestrzeganie przepisów: reżim żądał wykazania się aktywnością społeczną, czynnego popierania ustroju

<sup>92</sup> Fundamentalne znaczenie dla poznania funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości ma praca A. Wagnera, *Die Umgestaltung der Gerichtsverfassung und des Verfahrens- und Richterrechts im nationalsozialistischen Staat*, w: *Die deutsche Justiz und der Nationalsozialismus*, op. cit., s. 191 - 365. W zakresie prawa karnego por. A. Konieczny, *Prawo karne Trzeciej Rzeszy — próba charakterystyki*, w: *Studia nad faszyzmem i zbrodniami hitlerowskimi*, t. III, Wrocław 1977, s. 105 - 119.

<sup>93</sup> Por. A. Wagner, *Die Umgestaltung*, s. 308 - 316.

<sup>94</sup> Ibidem, s. 232 - 233.

<sup>95</sup> Ibidem, s. 208 i nast.

<sup>96</sup> Wiązało się to z postulatem ścisłego związania sędziów i w ogóle prawników z partią i jej ideologią. Stąd też zamiast nowego kodeksu, żądano „reformy” prawników: „Nicht Justizreform sondern Juristenreform”, którą też konsekwentnie wprowadzano w życie, eliminujących tych, którzy nie dawali dostatecznych gwarancji wierności narodowemu socjalizmowi i Führerowi. Por. H. Weinkauff, *Die Deutsche*, s. 96 - 169.



a także wiary w słuszność jego zasad<sup>97</sup>. Stało się to jedną z głównych przyczyn zacierania się różnic między samowolą a działaniem zgodnym z ustawą, między działaniem władcym państwa a zwykłym terrorem<sup>98</sup>.

## IX

Spróbujmy podsumować nasze refleksje. Stwierdźmy więc jeszcze raz, że faszyzm w Niemczech — podobnie jak w innych krajach europejskich — był zespołem zjawisk, który organicznie wiązał się z kryzysem formacji kapitalistycznej w warunkach obecności socjalizmu nie tylko w sferze świadomości społecznej, ale także w nadbudowie polityczno-prawnej. Podobnie jak w innych krajach wyrastał on na bogatym podłożu różnorodnych tendencji, związanych ze swoistością rozwoju narodowego. Tendencje te wyznaczały granice różnic i podobieństw poszczególnych odmian faszyzmu. Faszyzm w Niemczech był — podobnie jak w innych krajach — zespołem zjawisk z różnych sfer życia społecznego i może być naukowo ujmowany tylko jako suma tych zjawisk. Symptomatycznymi znamionami faszyzmu w Niemczech były: rozbudowany system wielostopniowej dyktatury oraz irracjonalistyczna, charyzmatyczna ideologia, mająca zapewnić stałe wyzwalanie dynamiki działań zbiorowych oraz gwarantować akceptowanie ekspansji, wojny i zbrodni. Wojna i zbrodnie, które utrwaliły się jako najbardziej precyzyjna oznaka tożsamości a zarazem epitafium faszyzmu, są zrozumiałe jako zjawiska socjo- i psychologiczne tylko wtenczas, gdy rozumie się założenia nazizmu i mechanizmy jego funkcjonowania. Również nieprawdopodobny rozkład nauki prawa i nieludzkość wymiaru sprawiedliwości w hitlerowskiej Rzeszy stają się wytłumaczalne tylko w powiązaniu z realiami państwa stanu wyjątkowego i euforii wojennych przygotowań.

## FASCISM AND THE LAW

### Summary

The fiftieth anniversary of Hitler's rise to power became an occasion for the authors of the article to make an attempt to define fascism and to examine the relations between fascism and the law: indeed, it was the German brand of

<sup>97</sup> Słusznie też F. Ryszka upatruje w zjawisku totalności państwa różnicę między państwem autorytarnym, wymagającym jedynie posłuszeństwa a państwem faszystowskim, domagającym się współdziałania i czynnej manifestacji poparcia. Por. *Państwo stanu wyjątkowego*, s. 26 i nast.

<sup>98</sup> K. Drobisch, *Über den Terror und seine Institutionen in Nazideutschland*, w: *Faschismusforschung. Positionen, Probleme, Polemik*, Hrsg. von D. Eichholtz u. K. Gossweiler, Berlin 1980, s. 158 - 179.

fascism which was its most mature, complete and "classical" form. The relation between fascism and the capitalist formation is the crucial point of the discussion on the essence of fascism. The critical review of the previous theories, mostly those of H. Rauschning (the revolution of nihilism), H. Arendt (the theory of totalitarianism) and of E. Nolte (the theory of phenomenology) allow for a conclusion that there had been a link between the capitalism and fascism, contrary to their assertions. The big business did nothing to obstruct Hitler's rise to power. Yet, that relation was not all that simple as it was advocated by the members of the Comintern and communist parties. Most generally fascism can be defined as a set of phenomena organically linked with the crisis of the capitalist formation under conditions of presence of socialism, not only in the sphere of social consciousness but also in the political and legal superstructure.

The fact that fascism is a complex of phenomena compels the scholar into the analysis of its essentials. The fascist movement and premises of its appearance are examined in the article. The Nazis had always been driving at the dictatorship and it was precisely the way their State became organized. A principle of Führer's leadership was its ideological justification, yet the dictatorship was not limited only to the charismatic Führer, the fascist dictatorship was the collective and hierarchical one.

The Nazi world outlook (*Weltanschauung*) is another element of the definition of fascism. Muddled and incoherent it was, containing several slogans cementing power of the Führer: it involved his cult, the myth of the nation and of the race. All theoretical reflections, religion and morality were to be replaced, fascism claimed whole man for himself.

Fascism is also irreversibly bound with a degradation of law in the social life. It is the effect of the dictatorship of a leader embodying a fate and destiny of the nation which was the essence of the system, and of the pre-supposed role of the *Weltanschauung* which was to replace the legal norms. The rise of fascism in Germany was linked with proclaiming a state of emergency which was to last to the final days of the régime. The positivist construction of legal state was to be substituted with the concept of leader's state elaborated by the university scholars (G. Schmitt, O. Koelreutter, E. R. Huber et al.) and by the Party lawyers (H. Frank). Führer was the supreme lawmaker and the supreme judge deciding of the law. Fascism departed from formalism and legalism in constitutional law to begin with and in civil law to come to an end. The administration of justice was not to stick to the letter of the law but to act on behalf of the supreme wealth of the State, protection of race and to assist war and military preparations. The decline of legal science and the disintegration of essential legal principles was inseparably linked with the fact that fascism from the beginning was striking for war and conquest and the Nazi State was to execute those goals.